Nr. 31. **Warszawa, dnia 19 (31) Lipca 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy)**, gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:
rocznie rsr. 4 kop. 80
półrocz. „ 2 „ 40
kwartal. „ 1 „ 20
za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:
rocznie rsr. 6 k. —
półrocz. „ 3 „ —
kwartal. „ 1 „ 50

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Uprawa i przechowywanie kukuruzy pastewnej i innej paszy zielonej.

przez **Edwarda Lecouteux.**

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ V.

Kukuruza i dobytek.

Zdanie dobytku.

Tak samo, jak według p. Boussingault, pożytecznem jest poznanie zdania roślin, żeby ocenić nawóz, tak samo, kiedy rzecz idzie o paszę, koniecznem jest zasięgnięcie zdania dobytku, wszechwładnego znawcy wartości spożywanych przezeń przedmiotów.

Otóż znanem jest w rolnictwie, że dobytek poszukuje zielonej kukuruzy. Nie mniej jest pewnem obecnie, że lubi bardzo kukuruzę dołowaną, ale należy wykonać jeszcze bardzo wiele rozbiorów chemicznych, ażeby się przekonać o wartości nowej paszy. Bez wątpienia kukuruza pochodząca z gruntów nawodnionych będzie mniej bogatą w materyje azotowe, aniżeli kukuruza zebrana z gruntów suchych. Pierwsza wyda więcej wody i więcej wagi brutto. Druga odznaczy się mniejszą wilgotnością i większem bogactwem pierwiastków pożywnych. Jest to prawo ogólne, które powinno być wzięte pod ścisłą uwagę przez tych, którzy paszę dołują, w zamiarze postawienia porównania wartości pożywnej kukuruzy z inną paszą dołowaną.

Równoważniki pożywności.

P. Boussingault w swojem dziele o gospodarstwie rolnem, przyjmując siano jako jednostkę porównawczą, w następujący sposób ustawia różne gatunki paszy, według równoważników pożywnych, wyciągniętych z materyi azotowych.

	azot	woda	równow. pożywności
Siano łąkowe	1.15	13.0	100
Słoma pszenna świeża	0.30	25.0	383
Słoma pszenna stara	0.50	12.3	230
Słoma owsiana	0.30	21.0	383
Słoma owsiana stara	0.33	12.7	287
Liście buraczane	0.42	90.7	274
Liście kukuruzy	1.00	72.0	115
Buraki polne	0.21	87.0	548
Buraki białe	0.25	84.0	462
Buraki cukrowe	0.45	82.0	256
Wytłoki buraczane	0.38	80.0	303
Bulwy	0.33	79.02	348
Plewy pszenne	0.83	11.05	139
Kukuruza w ziarnie	2.00	17.00	58
Sorgho	1.70	13.02	67
Proso	3.30	14.00	35
Owies	1.90	14.00	61
Makuchy rzepakowe	4.92	10.05	23

Kronika Rolnicza Zagraniczna.

(*Dokończenie.*)

Co najbardziej zadziwia każdego w obecnym ruchu rolniczym we Francyi, to kierunek czysto praktyczny, wolny od wszelkiego uganiania się za teoryjami. Jako dowód, przytoczyć tu muszę jednę okoliczność. Jak wiadomo, wyznaczają corocznie we Francyi nagrody honorowe za najlepsze gospodarstwa. Do sprawdzenia stanu rzeczy na miejscu, wyznaczają się komisyje, złożone z członków towarzystw rolniczych. Otóż w departamencie *Vaucluse* jeden tylko p. Fabre podał się jako kandydat o nagrodę honorową. Po przybyciu na miejsce, komisyja przekonała się, że p. Fabre postawiony był jako gospodarz w bardzo trudnych warunkach. Folwark Bellecour, mający wszystkiego 29 hektarów rozległości, nie posiada ani kawałka gruntu rzeczywiście zdatnego pod uprawę. Warstwa ziemi rodzajnej nie jest nigdzie głębsza nad 6 do 8 cali, podłoże zaś składa się z tak zwanego *puddyngu*, t. j. odłamków trachitu, zlepionych ciałami ziemistemi, i opiera się działaniu pługa. Dla zdobycia grubszej warstwy ornej, rozpoczął p. Fabre walkę z naturą i walkę tę prowadzi ciągle z niezmierną wytrwałością i intelligencyją, ale rezultat walki skończyć się musi porażką p. Fabre. Dotychczasowy przebieg tej walki pokazuje jasno, że rezultaty są bardzo małe w porównaniu z niezmierną pracą i nakładami. Komisyja oddając zasłużone uznanie pracy umiejętnej i wytrwałej p. Fabre, nie przyznała mu jednak nagrody honorowej z tego powodu, że praca ta była bezowocna, że nie przyniosła odpowiedniego *zysku!*

Przejdźmy teraz na inne pole działalności francuzkiej. Chcę powiedzieć słów kilka w kwestyi *ulepszenia buraków cukrowych.*

Uwaga gospodarzy wszystkich krajów, gdzie buraki cukrowe uprawiają się na większą skalę, zwrócona jest obecnie na zbadanie przyczyn, które wpływają na wydajność buraków, na ich bogactwo w cukier i na ilość popiołu, jaki pozostawiają. Piękna praca p. Peligot rzuca niejakie światło na te kwestyje, obchodzące zarówno gospodarza, jak i fabrykanta cukru. Ze wszystkich stron podają próby i doświadczenia, które należycie ocenione i porównane, doprowadzą wreszcie do wykrycia prawdy. Tymczasem poprzestanę na przytoczeniu rezultatów, podanych przez p. Pagnoul. Idąc za jego zdaniem, przyczynami wpływającemi na wydajność buraków są: nasienie, odległość rzędów i odległość między roślinami w rzędzie, gatunek gruntu i uprawa, wreszcie rodzaj użytego nawo-

Kilka liczb wyjętych z rozlicznych poszukiwań p. Boussingualt wykazują wiele bardzo faktów. Widzimy: 1⁰, że jest rozmaita słoma pszenna; jedna wydaje 0.30 azotu, druga 0.50 i 2⁰, że plony pszenne są silnie azotowemi w stosunku do słomy, ponieważ siano liczy się 100, a na to 100 potrzeba 383 lub 230 słomy pszennej, stosownie do jej jakości, gdy tymczasem potrzeba tylko 139 plew pszennych; 3⁰, że liście kukuruzy bardzo się zbliżają do wartości siana (115 na 100): 4⁰, że kukuruza w ziarnie przechodzi znacznie w wartości swojej owies.

Kukuruza połączona z drobną słomą lub plewami musi więc stanowić dobrą paszę, zwłaszcza jeżeli dwie te substancyje fermentowały razem bez przystępu powietrza, w dole silnie utłoczonym, bez straty prawie pierwiastków pożywnych. Plony, wprowadzone do kupy kukuruzy drobno na sieczkę porzniętej, pochłaniają wilgoć i zapełniają próżnię. Zmniejszają one massę uwięzionego powietrza, a im mniej jest powietrza w dole, tem lepszem jest fermentowanie.

Ilość kukuruzy dawać się mającej na jedną sztukę.

Nie mamy jeszcze wielkiego nawału liczb w tym przedmiocie gospodarstwa wiejskiego. Podajemy tu liczby zamieszczone w *Journal d'Agriculture pratique* przez jednego z najpierwszych inicyjatorów dołowania paszy we Francyi, p. Moreul, rolnika z dep. Mayenne. Wiadomem jest, że kukuruza u p. Moreul nie rznie się na sieczkę przed dołowaniem.

Racyja dla jednej sztuki bydła dochodowego 500 kil. (1250 f.) żywej wagi, składa się jak następuje:

Od 15 Lipca do 1 Października: z 100 f. kukuruzy świeżej, prosto z pola i 38 f. lucerny dobrze świeżej.

Od 1 Października do 1 Grudnia: ze 100 f. kukuruzy świeżej i 25 f. kapusty i cokolwiek trawy uzbieranej na pastwisku czyli około 7 f. siana.

Od 1 Grudnia do 1 Kwietnia: z 30 f. konserwy, 25 funt. kapusty i 7 f. siana.

Od 1 do 15 Kwietnia: z 100 f. zielonego żyta i 25 do 30 funt. konserwy.

Od 15 Kwietnia do 15 Lipca: z 75 f. lucerny świeżej i 25 f. konserwy lub z 100 f. lucerny zielonej.

Krowy świeżo po ocieleniu lub na dokarmieniu, otrzymują cokolwiek słodzin, głównie na wiosnę.

Widzimy z tego, że p. Moreul nie szczędzi kukuruzy, jako paszy którą za najlepszą uważa, co stwierdza powodzenie dołowania tej rośliny. Bydłu rogatemu daje on od dnia 15 Lipca do 1 Grudnia kukuruzę w stanie zielonym, świeżo ścinaną, od 1 Grudnia do 15 Lipca w stanie dołowanej konserwy. Rolnik ten przeto żywi swój dobytek w ciągu całego roku kukuruzą, a racyja dla jednej sztuki wynosi od 25 do 100 funtów, stosownie do tego jak kukuruza łączy się z żytem zielonem, lucerną świeżą, z kapustą, słodzinami lub suchem sianem. P. Moreul, wielki zwolennik uprawy natężonej roślin wysokiej wydajności, czasowo przynajmniej, zaniechał uprawy zbożowej. Pragnie on przedewszystkiém podnieść ziemię swoją do najwyższego stopnia urodzajności. Gospodarstwo jego jest fabryką paszy, dobytku i nawozów. Później, po należytem obliczeniu się, rozwinie inne gałęzie produkcyi lub pozostanie przy tym samym systemacie. P. Piret, rządca p. Houette w Bleneau, podaje następujące wiadomości:

Kukuruza zadołowana, spasioną zastała w Bleneau przez krowy dojne, woły robocze, skopy a nawet przez wieprze karmne. Nie wywarła ona złego wpływu na jakość mleka, przeciwnie, wszystko prawie mleko było obrócone wyłącznie na tuczenie cieląt; tuczone cielęta przedawały się na targu w Mantargis i nigdy nie były lepszemi jak w czasie karmienia kukuruzą. Kukuruza dołowana była również podstawą tuczenia pięciu wołów, które tak się opasły, że mogły być przedanemi jako woły karnawałowe w Montargis. W czasie tego tuczenia p. Piret zauważył, że kukuruza dołowana miała znakomicie wyższą wartość pożywną, aniżeli kukuruza świeża, według tablic ułożonych przez różnych autorów. Taką samą uwagę głosi wielu rolników i chemików niemieckich, którzy zalecają fermentowanie paszy. Koniecznem jest żeby wiedza zwiększyła liczbę poszukiwań porównawczych.

P. Crévat (dep. Ain) żywi swój dobytek jak następuje:

Od dnia 20 Lipca do 20 Października: kukuruzą zieloną.

Od 20 Października do 20 Stycznia: kukuruzą przechowywaną w kopkach.

Od 20 Kwietnia do 20 Lipca: kukuruzą dołowaną.

A więc u p. Crévat, tylko jeden kwartał, to jest od 20 Stycznia do 20 Kwietnia bydło nie dostaje kukuruzy. Ten sam fakt pokaże się w takich gospodarstwach, które przed napoczęciem kopców z kukuruzą, będą wolały spaść rośliny okopowe, łatwiejsze do przechowania, a mniej trwałe. P. Crévat oświadcza, że nigdy nie udało mu się spaść więcej nad 50 funtów kukuruzy dołowanej na jedną sztukę 1,250 f. żywej wagi. Prawda, że ta kukuruza nie była rżniętą na sieczkę przed zadołowaniem, ale dawaną w takim stanie w jakim dobyta została z ryszpy, to jest pociętą na kawały około 20 cali długie siekierą. Dobytek z upodobaniem zjadał części liściaste, ale pozo-

---

zu. Nie wszystkie te przyczyny działają z równą siłą i wiele jeszcze potrzeba będzie doświadczać, dla określenia względnego ich wpływu. Wpływ uprawy jest, podług p. Pagnoul, daleko znaczniejszy, jak wpływ nasienia; wpływ nawozu jest także nadzwyczaj znaczny. Wszystko razem zebrawszy, dla otrzymania plonu buraków zadawalniającego pod każdym względem, należy zachować następujące cztery warunki:

1⁰ Wybrać nasienie, mogące zapewnić najmniej 10% cukru w burakach, przy wydajności przynajmniej 50,000 kilogramów z hektara (około 67,000 funtów z morgi);

2⁰ Dopełniać obsiewu jak można najwcześniej, na ziemi starannie uprawionej;

3⁰ Dać nawóz odpowiedni do żyzności gruntu, tak, aby było przynajmniej 80 kilogr. azotu na hektar, (z czego 40 kilogr. natychmiast rozpuszczalnego); potaż wynosić przytem powinien około $1/3$ azotu, a kwas fosforny przynajmniej połowę tej ilości. Cyfry te jednak podlegają zmianie, stosownie do żyzności gruntu;

4⁰ Odległość między rzędami nie powinna być większa nad 45 centymetrów (przeszło 18 cali polsk.), a odległość między roślinami w rzędzie 20 do 25 centymetrów (8 — 10 cali).

Spełniwszy te warunki, jeżeli przytem ziemia jest głęboka i otrzymała staranną uprawę, można liczyć na plon buraków zadawalniający pod każdym względem.

Komitet centralny fabrykantów cukru we Francyi podał następujące przepisy, jak należy wybierać buraki na *nasienniki*.

Burak cukrowy, mający służyć za typ, powinien mieć kształt *wrzecionowaty*, (t. j. wydłużony jak marchew), bez żadnych garbów i narośli. Korona powinna być szarawa, płaska i gęstemi pokryta liśćmi.

Kolor buraka typowego jest matowo-biały, a powierzchnia jego raczej chropowata, jak gładka.

Po uskutecznieniu pierwszego wyboru na oko, podług powyższych wskazówek, oddalić należy liście (nie zapomocą noża, ale ręką), tak, aby tak zwane *oczko* (t. j. osada korony) pozostało nietknięte. Następnie buraki zanurzają się w beczce napełnionej wodą słoną, mającą gęstość $4^1/_2$—5 stopni areometru Beaumé'go.

Wszystkie buraki, które toną w tym roztworze, odkłada się jako nasienniki.

W pierwszym roku może się zdarzyć, że nie będzie dosyć buraków tej ciężkości; w takim razie należy podzielić buraki na dwie kategoryje: te, które tonęły i te, które pływały w roztworze. Zasadziwszy każdą z tych kate-

stawiał niektóre szczątki części dolnej, bardzo twarde i bardzo włókniste, ponieważ kukuruza gatunku *caragua* była zrzynaną cokolwiek zbyt dojrzałą. Dla tego też rżnięcie na sieczkę, chociażby tylko dla uchronienia od marnowania części dolnych, już zasługuje na uwagę rolników, którzy pragną otrzymać największy plon z danej przestrzeni.

W Cerçay kukuruza dołowana we Wrześniu i w Październiku 1874, częścią w ryszpach ziemią okrytych, częścią w ryszpach pod szopą, dozwoliła im przebyć ciężką zimę, która nastąpiła w spadku po suchem lecie. Od Czerwca, przewidując brak paszy łącznej, który nastąpił w skutek późnych przymrozków majowych i w skutek wczesnego nadejścia wysuszających upałów, których nie mogły złagodzić ziemie pozbawione wody podziemnej, nagromadzającej się zazwyczaj w skutek deszczów zimowych, kazałem zasuszyć wykę, która była przeznaczoną na zieloną paszę i w tej porze krowy musiały się pasać na łąkach, których niepodobna było sprzątać w tym roku. Położenie przed zimą zapowiadało się bardzo niekorzystnie, ponieważ łąki z konieczności zostały wypasione na pniu. Co tu robić? siać rośliny pastewne na najmniejszą oznakę deszczu, chociażby ponowić zasiew jeżeliby chmury rozeszły się bez deszczu na spragnione grunta? Jak tylu innych, zasiewałem, zasiewałem i zasiewałem, i wiele zawdzięczam tatarcei prosu. Na Październik, Listopad i Grudzień miałem kapustę. Mała ilość siana sprzątniętego zachowaną została dla koni. Woły robocze, po wyczerpnięciu kapusty, otrzymały racyję bulwy, tatarki, sieczki ze słomy, owsianki. Krowy tylko otrzymywały kukuruzę dołowaną. Bez tej pomocy, rzeczywiście nie wiem coby się stało z moją oborą, albowiem w tej porze znaczna była obniżka ceny dobytku, i krowy należałoby sprzedać z wielką stratą, ponieważ niepodobieństwem było je wyżywić. Chwała więc dołowaniu koniczyny! Nie waham się przeto powiedzieć ile zawdzięczam pierwszym autorom, którzy wskazali nowy sposób postępowania w okolicach suchych. Od tej pory susza nie jest tak straszną jak dawniej. Rolnictwo posiada roślinę, która czyni słońce, groźnego niekiedy przeciwnika, silnym pomocnikiem. Wszyscy więc ci, którzy potrzebowali walczyć ze skwarnem latem, zrozumieją jak wielką była radość moja, kiedy za pośrednictwem redagowanego przezemnie *Journal d'Agriculture pratique*, zdołałem, poparty siłą faktów spełnionych, przyczynić się do rozpowszechnienia sposobu postępowania, który znakomicie zwiększy produkcyję dobytku, a tem samem nawozów. Skrupulatnie zapisywałem uwagi rolników prowadzących dołowanie kukuruzy w początkach, którzy dbali o zaszczyt głoszenia otrzymanych przez siebie rezultatów. Dziennik nasz dalej prowadzić będzie kampaniję.

Powrócimy do krów, które nie wiedząc o tem, gorąco bronią sprawy dołowania paszy. Racyje w r. 1874 na 1875 były dawane w następujący sposób w czasie okresu żywienia kukuruzą, które zaczęło się od dnia 16 Grudnia.

Od dnia 26 Grudnia do 15 Stycznia 32 do 35 funtów kukuruzy dołowanej, z 7-ma funtami tatarki pastewnej z ziarnem na pół dojrzałem, zadawane w chwili dojenia; od dnia 16 Stycznia, 17 do 20 funtów zakiszonej kukuruzy, z 25 funtami bulwy i 5 f. słomy.

Nie jestto bez wątpienia zbyt obfita karma dla krów 1225 do 1250 funtów żywej wagi, ponieważ wielu rolników dawało od 50 do 62 funtów, a nawet więcej kukuruzy. Ale powtarzam, Cerçay w r. 1874—75 przebyło rzeczywiste przesilenie braku paszy, i jedynie tylko ta trocha zadołowanej kukuruzy i drobnej słomy dozwoliła przetrwać je zwycięzko. Samo przez się rozumieć należy, że w każdym dniu pogodnym krowy pasły się przez kilka godzin na łąkach; dodam jeszcze, że tatarka z ziarnem na pół dojrzałem była w Cerçay wielką pomocą. Oprócz tego że udaje się ona bardzo dobrze w czasie suszy, wielce jest pożądaną przez dobytek Zadawana bez innej przymieszki byłaby pożywieniem zbytecznie rozgrzewającem; w małej ilości 5 do 7 f. na sztukę, to jest jako mała cząstka racyi składającej się z kukuruzy, lub roślin okopowych, jest jednym z tych gatunków paszy, który ma wydatne miejsce w okolicach ze świeżo wydobytemi odłogami.

W streszczeniu powiemy, że dołowanie kukuruzy doprowadziło do szczęśliwych rezultatów. Można prowadzić długie rozprawy tyczące się rozbiorów chemicznych. Nigdy dziwić się nie trzeba, że rozbiór znaczne wykaże różnice i zboczenia stosownie do gruntów, na których roślinę zasiewano i stosownie do rozmaitych sposobów dołowania. Uczmy się więc wszyscy wzajemnie. Powiedzmy co każdy z nas dostrzegł i co zrobił. Rzecz jest na dobrej drodze. Prodykcyja dobytku, w okolicach suchych, może się obecnie nie tak bardzo jak dawniej obawiać suszy, która wszelką działalność niepewną czyniła. To właśnie nazwać można krokiem na drodze postępu.

ROZDZIAŁ VI.

Miejsce kukuruzy w zmianowaniu.

Uwagi ogólne.

Odznaczającem się posłannictwem niektórych roślin jest to, że stanowią punkt obrotowy płodozmianów, które im pomyślność swoją zawdzięczają. Taką to rolę odegrały buraki w okolicach przemysłu gorzelniczego a zwłaszcza cukrowniczego. Takim był w Anglii turnips, kapusta w wschodniej Francyi, a kukuruza w całej Europie południowej. Ale pomiędzy temi podstawami roślinnemi pło-

---

goryj oddzielnie, łatwo będzie mieć na drugi rok dostateczną ilość nasienników wyborowych, z nasienia pierwszej kategoryi.

Komitet podaje również przepisy co do uprawy ziemi pod buraki, co do odległości rzędów i roślin w rzędzie (zgodnie z p. Pagnoul), i nakoniec zaleca z naciskiem, aby nie posypywać gruntu żadnemi nawozami, po dopełnionym już siewie buraków.

Zakończymy ten ustęp przytoczeniem, że w r. 1873 było we Francyi 45 rafineryj i 528 fabryk cukru, dających razem zatrudnienie 84,273 ludziom, obok machin parowych w ogólnej sile 70,822 koni. Produkcyja cukru wynosiła 200 milijonów kilogramów, obok tego 100 milijonów kilogramów melassy. Konsumcyja cukru wynosiła w tymże roku $7^1/_2$ kilogramów na głowę.

Największą nowością na polu cukrownictwa jest ukazanie się trzeciego tomu dzieła p. *M. Basset* pod tytułem: „*Guide pratique du fabricant de sucre*". Podług zapewnienia autora, fabrykacyja cukru może być prowadzona na każdym folwarku bez trudności, Obecnie wszakże tylko cukrownie urządzone na wielką skalę, mogą produkować cukier z zyskiem, zwłaszcza, jeżeli cena cukru pozostanie tak nizka, jak obecnie.

Do nowości zaliczyć także należy, że we Francyi rozpisano konkurs na otrzymanie stopnia *inżyniera rolniczego*. Jest to powołanie zupełnie nowe, które i u nas mogłoby zapewnić bardzo przyzwoite utrzymanie. Pytanie tylko, zkąd wziąść inżynierów, znających dokładnie gospodarstwo? Warunki otrzymania stopnia inżyniera rolniczego, podane przez ministerstwo rolnictwa i handlu, są mniej więcej następujące: Kandydaci poddają się egzaminowi w obec specyjalnej komisyi, chociażby skończyli zakłady naukowe rolnicze. Ci, którzy zakładów takich nie ukończyli, zdać powinni poprzednio egzamin ze wszystkich nauk z rolnictwem związek mających. Nadto, każdy z kandydatów przedstawić powinien wyczerpującą monografiję jednego gospodarstwa, podług własnego wyboru. Na zakończenie odbyć się ma w obec komisyi egzamin praktyczny na gruncie.

Dodać wreszcie muszę, że gospodarze francuzcy, przejęci wielkiem znaczeniem nauki dla postępu gospodarstwa, zaczynają chodzić około otworzenia osobnego wydziału rolnictwa przy uniwersytecie paryzkim.

M. Laurysiewicz.

dozmianu, najwięcej odznaczyły się te, które oprócz rzędowo-okopowej uprawy, przedstawiają się jako rośliny pastewne. Tym to ostatnim należy się zasługa utworzenia prawie wszędzie gospodarstwa natężonego, gospodarstwa, które przy najwyższem nawożeniu, najwyższe otrzymuje plony. Kukuruza, jako roślina z ziarnem mączystem, przeznaczona głównie do żywienia człowieka, dopóki ten charakter zachowała, nie mogła sięgnąć po ważną rolę paszy, jaką dają rośliny okopowe, które zwiększając możność produkowania dobytku, tem samem zwiększają produkcyjne siły gruntu. Stawszy się, zapomocą dołowania, rośliną pastewną zachowaną na potrzeby zimowe, kukuruza od tej pory ukazuje się w gospodarstwie rolnem w zupełnie innej postaci. Nie jest ona już dla gruntów rośliną wycieńczającą. Jest ona rośliną ulepszającą w skutek uprawy jakiej wymaga i jako środek nawozowy jaki wydaje. Nie jest już ograniczoną do użytku z dnia na dzień. Jest ona paszą zieloną w jesieni i paszą przefermentowaną w zimie; nie jest ona obfitością kilkodniową, staje się punktem podpory stałego zaopatrzenia obory w wyborną paszę. Nie wyklucza żadnej innej paszy; jest ona, z tych samych przyczyn jak rośliny pastewno-okopowe, pewnikiem w gospodarstwie, które, żeby otrzymać plony pewne, rozmaitego gatunku, potrzebuje naprzód działać na podstawie dobytku, który zabezpieczonym być musi przed niedostatkiem paszy. I to co jest pewnem w uprawie kukuruzy, uważanej jako pierwowzór paszy dołowanej, jest w odpowiedniej mierze, w uprawie innych gatunków paszy, które mogą toż samo otrzymać przeznaczenie, jeżeli nie to samo miejsce w zmianowaniu.

Kukuruza w okolicach buraczanych

Burak słusznie został przyrównanym do rogu obfitości, tak co do zewnętrznego kształtu jak i co wewnętrznych przymiotów. Daje on największy robotnikom zarobek, największy czynsz dzierżawny właścicielom ziemskim. Przez wprowadzenie tej rośliny zwiększyła się potrójna produkcyja: nawozu, mięsa, zboża. Żaden opponent nie byłby w stanie zaprzeczyć zasług tej szacownej roślinie, ale rownież niktby nie był w stanie narzucić jej na grunta suche, w okolice w których robotnik jest trudny i drogi, tam wreszcie gdzie nie ma kapitałów i dróg bitych.

Burak, wymagający uprawy natężonej i prawie ogrodowej, może dosięgnąć ogromnej wydajności 1,250 cent. z morga. Ale nie ma cukrownika, nie ma gorzelnika, a szczególniej takich, którzy przerabiają kupny produkt, którzyby nie woleli buraków średniej wielkości, nie przenoszących 500 do 600 cent. z morga.

Obszerniejsze pole otwiera się dla najwyższych plonów kukuruzy; nie idzie tu o wyciąganie z niej produktu przemysłowego za pomocą ewaporacyi, tarki, prassy, kombinacyi chemicznych. Idzie tu o roślinę, która przez proste suszenie lub fermentowanie, może z wszelką oszczędnością kosztów utracić znaczną ilość wody roślinnej. Rolnik może przeto, bez obawy wyłożenia, doprowadzać do najwyższej wydajności, i tym to sposobem, przez należyty wybór nawozu, kukuruza, roślina szybko i bujnie się rozwijająca, staje na pierwszem miejscu pomiędzy roślinami pastewnemi, które najwięcej sztuk bydła żywią na danej przestrzeni.

W takim stanie rzeczy łatwo zrozumieć, że nawet w okolicach buraczanych, znaleźć się powinno miejsce dla kukuruzy. W istocie oddawna ona tam się ukazuje, ale jedynie tylko jako pasza zielona, bezzwłocznie po ucięciu spasana. Wolno przeto spodziewać się, że dołowanie, przez to jedynie, że może przechować kukuruzę na zimę, a nawet na lat parę, zdobędzie dla niej obszerniejsze miejsce w gruntach torfiastych, w których buraki trudno kopać w czasie mokrej jesieni, a nawet w wielu gospodarstwach oddalonych od fabryk, a tem samem okupujących za wysoką cenę, wynikającą z kosztów przewozu, nie wielkiej, jak obecnie, wartości wytłoki.

Pomyślne próby wykonane u p. Pilat wykazały znaczne korzyści, wypływające z mieszania kukuruzy z wytłokami buraczanemi; wielu rolników zamierzyło przedawać wyprodukowane przez siebie buraki bez odkupywania tyle co dawniej wytłoków, na czem więcej spodziewają się skorzystać. Ci właśnie rolnicy pomyśleli o kukuruzy, o jej wielkiej wydajności, o oszczędności robotnika, o jej szczególnem upodobaniu do nawozów fosforanowych, to jest takich, które najmniej kosztują. Przechowują ją w dołach albo oddzielnie, albo w połączeniu z wytłokami buraczanemi i z plewami. Bez zaprzeczenia roślina olbrzymia zasługuje, żeby ją starannie badać na tych podstawach. Tak jak buraki, jak lucerna, jak koniczyna, jest ona rośliną gospodarstwa natężonego w najwyższym stopniu.

Kukuruza wchodzi również w systemat gospodarstw, które rozporządzają wielką ilością nawozu, wód kanałowych w miastach, odchodów ludzkich i innych środków użyźniających. Wybornie wypadły próby wykonywane z nawozami ludzkiemi w Anglii. Kukuruza obdarzona energiczną własnością pochłaniania, szybko rozwinęła się pod wpływem nawozu łatwo rozpuszczalnego i bardzo czynnego, który na jej usługi w właściwej porze oddaje materyje pierwiastkowe, wymagane przez roślinę uprawianą. Tu otwartem jest obszerne pole do badań naukowych i praktycznych. (Dok. nast.)

Pobieżny pogląd na przeszłość i przyszłość rybactwa krajowego.

Skreślił **Seweryn Biernacki.**

Pisma rolnicze krajowe nie jednokrotnie podnosiły kwestyją dotyczącą piscikultury, a mianowicie stawiając zapytanie: *„Jakie są przyczyny upadku w naszym kraju rybołowstwa i jakie byłyby środki podniesienia tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.”*

Będąc osobiście interesowanym w przedstawieniu osoby przedmiot do rozbioru podawany wyjaśnić zdolnej, zarazem praktykę w tym kierunku dla młodzieży u siebie ofiarującej, zredagowałem w imieniu tejże odpowiedni artykuł, który jako po dziś nieogłoszony a mogący zainteresować właścicieli ziemskich, obecnie jako własny Redakcyi Tygodnika Rolniczego przesyłam ze zmianami, jakie od roku 1863 z racyi położenia kraju spowodowanemi zostały, której to Redakcyi ocenieniu pozostawiam, ażali szpalt bezowocnie zaprzątać nie będzie, lub przeciwnie korzyść obywatelom ziemskim przynieść zdoła.

Przechodzimy do rzeczy.

Nie może ulegać wątpliwości, że gospodarstwo rybne stało kiedyś w kraju naszym na stopie rozwoju i stanowić musiało znamienitą gałąź produkcyi krajowej. Dobitnym tego dowodem są ślady grobel i stawów niekiedy nader kosztownych, znajdujące się po nieomal wszystkich wsiach Polski [1]). Nie sama praktyka kierowała ówczasowymi robotami i hodowlą rybną: znam owszem dziełko St. Strojnowskiego z Strojnowa, które jeszcze w roku 1609 doczekało się powtórnej edycyi w Krakowie. Rzadkość ta bibliograficzna znajdowała się w zbiorze zmarłego w 1858 r. lubownika rybołowstwa, niegdy hrabiego Jezierskiego dziedzica dóbr Garbów i Ryki, a pono w drugim egzemplarzu u znanego w literaturze krajowej, obecnie prezesa właścicieli Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego, JW. Wójcickiego.

Czyż to samo nie jest dowodem, że ówczesni właściciele ziemscy umieli oceniać ważność przedmiotu i takowemu naukowo się poświęcali? Kiedy przecież gałęź ta przemysłu krajowego upadać w rozwoju poczęła, ściśle określić nie umiemy; lubo zdaje się niewątpliwem, że istotny powód leży w kassacyi klasztorów i supresyi dóbr duchownych, gdzie znajdujemy ślady wzorowo niegdyś urządzonych gospodarstw rybnych, jak w Księstwie Łowickiem do kapituły Gnieźnieńskiej niegdyś należącem—drugi w ideach krzewiących się ku końcowi zeszłego wieku, za którymi poszło mniej ścisłe obchodzenie postów.

Pojawiły się wprawdzie niekiedy dążności do podniesienia upadającego rybołowstwa. Znany w piśmiennictwie krajowem ksiądz Krzysztof Kluk, zebrał z rozmaitych dzieł cudzoziemskich i ogłosił drukiem w 1798 r. sposoby zakładania stawów i hodowli ryb. W ostatnich czasach wreszcie, bo w 1837, p. Leśniewski, były profesor nauk przyrodniczych, wydał książkę wyłącznie w tym kierunku traktującą. Dzieła wspomniane przecież obejmowały raczej

[1]) Grobla przy stawie Siemińskim w powiecie Radzyńskim, długa sążni 900, sypana z czystej ziemi, w położeniu bagnistem, sprowadzonej przez niewolników tatarskich z odległych brzegów, wysokości przecięciowej sążni 2 1/2, wedle dzisiejszych obliczeń kosztów robotnika przedstawia co najmniej wartość rs. 50,000.

historyję naturalną, zamiast systematycznego zakładania stawów i sadzawek tarlikowych i wyrostowych, wychowu ryb, ich konserwacyi, aż do oddania w ręce konsumentów na odległych targach zamieszkałych; były i zostały one raczej ozdobą bibliotek niż wskazówką, a cóż dopiero nauką w praktyce.

Tyle co do przeszłości powiedzieć możemy.

Nową epokę w rozwinięciu gospodarstwa rybnego w kraju stanowi bez kwestyi hrabia Jan Jezierski. Korzystając z przyjaznych miejscowych okoliczności, powziął on zamiar urządzenia gospodarstwa rybnego na obszerną skalę w przywiedzionych wyżej dobrach Garbów i Ryki.

Techniczne wykonanie dzieła powierzonem zostało p. Wiktorowi Jezierskiemu, który urodzony i wychowany na Ukrainie, w młodości zagustował w śledzeniu przyrody, a w szczególności w rybołówstwie, przybywszy zaś do Królestwa po ukończonem gimnazyjalnem wykształceniu i wszedłszy w stosunki rodzinne w Warszawie przez ożenienie z familią handlem ryb na obszerną skalę zajmującą się, której to familii z stawów i wód przez siebie zadzierżawionych towaru dostarczał, do tyla z przedmiotem obeznać się zdołał, że on właśnie w dalszym przebiegu czasu kilkanaście gospodarstw systematycznie w kraju urządził, jak niemniej zebrał statystyczne wiadomości co do dostarczanych ryb na konsumcyję m. Warszawy, z których to danych wykazy zamieszczamy:

Wykaz dokonanych robót z oceną kosztów.

Rub. sr.

1) W dobrach Garbów od roku 1823 do 1830, urządzono stawów spustowych 6, stawów wyrostowych, sadzawek tarlikowych i konserwacyjnych 12, przy kapitale nakładowym 9,000

2) W dobrach Ryki w latach od roku 1836 do 1843, urządzono stawów spustowych 10, z których najobszerniejszy *Okręt* zwany, obejmuje powierzchni morgów 200; stawów wyrostowych, sadzawek tarlikowych i konserwacyjnych 21, obok kapitału nakładowego..... 37,000

3) Prawie jednocześnie p. Spiski, dziedzic dóbr Falenty w powiecie Warszawskim, poruczył zaprowadzenie nowych stawów spustowych czterech; wyrostowych zaś, tarlikowych i konserwacyjnych 7, za summę.. 22,000

4) Z kolei w dobrach Michrowie, w powiecie Czerskim, przewodniczył robotom przy trzech stawach i odpowiedniej liczbie sadzawek, za 9,000

5) W dobrach Nadarzyn, powiecie Błońskim, prowadził roboty przy dwóch stawach spustowych i czterech sadzawkach, za........................ 7,000

6) Pomiędzy latami 1848 a 1852, miał dyrekcyją robót w dobrach Czemierniki, powiecie Lubartowskim, i tam erygował stawów spustowych 3, sadzawek tarlikowych, spustowych i konserwacyjnych 3, z użyciem summy........................ 2,000

7) W końcu urządził w dobrach Pęcice w powiecie Błońskim stawów spustowych 3, innych mniejszych zawodnień sześć, przy nakładzie 12,000

8) Szereg powyższych przedsiębierstw i trzydziesto-letniej z górą pracy p. Wiktora Jezierskiego, zamyka urządzenie rybołóstwa w dobrach Siemień, w powiecie Radzyńskim, wziętego przez tegoż w 36-letnią dzierżawę. Podstawę zakładu stanowił jeden staw z powierzchnią morgów nowo-polskich 1,200, nad rzeką spławną Tyśmienicą położony, epokę istnienia swego do roku 1563 i posługiwania się niewolnikami tatarskiemi przy sypaniu grobli odnoszący. Obszerność zalewu przy położeniu nadzwyczaj bagnistem, konieczność nadto owładnięcia biegu rzeki, spowodowały potrzebę sypania nowych grobel przedziałowych, podwyższenia innych, bicie kanału 2,000 sążni długiego przy pięciu sążniach szerokości w spodzie, jak niemniej urządzenie nowych stawów spustowych, z których jeden 90 morgów obszaru, dalej stawów wyrostowych, tarlikowych i konserwacyjnych w odpowiedniej ilości, co wszystko zajęło z górą lat dwadzieścia mozolnej pracy i poświęcenia, z którego owocu niespożył, zszedłszy z tego świata przed trzema laty, włożywszy w przedsiębierstwo w moc kontraktu z ówczesnym właścicielem dóbr, własnego kapitału nakładowego 25,000

Ogółem Rubli 123,000.

Przy dzisiejszej cenie najmu i zniżonej wartości znaków obiegowych, czyli w ogóle monety, koszta urządzenia, podobne wyżej przytoczonym, bez kwestyi do podwójnej podniosłyby się kwoty.

Te są z małym może dodatkiem gospodarstwa rybne w kraju systematycznemu urządzeniu poddane i te tylko, z pomocą dzikiego rybołowstwa na rzekach, jeziorach i stawach, zaspakajają cząstkowo miejscową konsumcyją [2]).

[2]) W Księstwie Łowickiem istniało niegdyś rybołówstwo postępowe, a nawet i w innych miejscowościach, jak w Nieborowie, w Kozłowie, czego widzimy ślady; obecnie przecież brak gruntownej znajomości i systematycznego postępowania ograniczają tameczną produkcyję do mało znaczącej cyfry.

Wedle dat statystycznych w roku 1860 najtroskliwiej zebranych, targi Miasta Warszawy zaopatrywane były w owej epoce rybami, pod względem ich pochodzenia ilości i wartości jak następuje:

	Funty	Wartość w rublach i kopiejkach
I. Ryby krajowego pochodzenia.		
a) Ryby stawowe.		
z gubernii Warszawskiej funtów... 66,000		
„ Lubelskiej „ ... 111,000		
„ Radomskiej „ ... 11,000		
„ Płockiej „ ... 3,000		
rachowane po kop. 20 za funt, przedstawiają summę	191,000	38,200
b) Rybołowstwo dzikie.		
Na jeziorach i rzekach.		
Przez dziewiętnaście tygodni zimowych, od dnia 15 Listopada do 1 Kwietnia, ryb żywych tygodniowo po 3,000 funtów, rachując funt po kop. 20, daje........	57,000	11,400
Przez jedenaście tygodni wiosennych od 1 Kwietnia do 15 Czerwca, w czasie tarcia tygodniowo po 20,000 funtów – po kop. 12.	220,000	26,400
Przez jedenaście tygodni letnich, od 15 Czerwca do 1 Września, ryb żywych po 1,500 funtów po kop. 23	16,500	3,712. 50
Przez jedenaście tygodni jesiennych, od 1 Września do 15 Listopada, ryb żywych tygodniowo po 12,000 funtów po cenie 20 kop..	132,000	26,400
Oprócz powyższych, przybywa ryb zamrożonych w czasie zimy z różnych miejsc Królestwa po cenie kop. $7^1/_2$	20,000	1,500
II. Ryby z Cesarstwa.		
Okolice Pińska przez 22 tygodni zimowych dostarczają tygodniowo 6,000 funtów po kop. $7^1/_2$, co przedstawia cyfrę........	144,000	10,800
III. Ryby z Szlązka górnego.		
Zwykle dostarczane bywają w dwóch peryjodach, na wiosnę i w jesieni, — rocznie skrzyń 24, licząc każdą po 8,000 funtów po cenie $13^1/_2$ kop., daje........	192,000	25,920
IV. Ryby z Prus Wschodnich.		
Z nadejściem pory zimowej, zwykle około 1 Listopada, rozpoczyna się dostawa ryb na sucho z zatok Fryzyjskiej i Kuryjskiej, co przez ciąg trzech do czterech tygodni, stosownie do sprzyjającej pory, po cenie kop. 10 za funt, przedstawia ogół	40,000	4,000
Z jezior Prus wschodnich, począwszy od ostatnich dni Października do dnia 15 Kwietnia, przez tygodni 24 po 75,000 funtów po kop. $7^1/_2$........	1,800,000	135,000
Z tychże jezior sprowadzają wodą, statkami zwanemi spławy, ryb z połowu zimowego w oddzielnych zakładach konserwowanych, w epoce od wiosny aż do jesiennych przymrozków, po cenie kop. 20	900,000	180,000
Ogółem..	3,712,500	463,332.50

Z powtórzenia szczegółowego.

Ryb krajowych........	636,500
z Cesarstwa........	144,000
z Szlązka górnego........	192,000
z Prus Wschodnich........	2,740,000

Stosunek zatem w jakim producenci ryb przychodzą do ogólnej cyfry wystawionego na sprzedaż towaru, obraca się około liczb, a mianowicie:

Królestwo jedno do sześciu.

Cesarstwo jedno do dwudziestu sześciu.

Cesarstwo niemieckie trzy do czterech.

Wykaz powyższy boleśnie odbijać się powinien w sercu czytającego obywatela kraju o pomyślność tegoż dbającego. Czyliż natura pozbawiła nas rzek? brakujeż dolin łatwych do zalewu? Gubernia Lubelska, Siedlecka i Augustowska nie mająż obszernych jezior i stawów? Rzut oka na każdą mniej więcej szczegółową mappę, kogoż przeciwnie nie przekona o szczęśliwem położeniu tej ziemi?

Oprócz powyżej wyszczególnionych gospodarstw rybnych systematycznie urządzonych, znajdujemy porozrucanych po kraju wiele innych na drodze postępu będących, lub działaniu natury pozostawionych, dość obszernych przecież aby na wspomnienie

zasługiwały. Do pierwszych zaliczyć należy Moszczenicę w Piotrkowskiem, Sielnicę w Radomskiem, Białaczew i Maliniec w Opoczyńskiem, Łękowice i Ciepielów w Kozienickiem, Pawłowice i Sułów w Łukowskiem—do drugich jezior, szczególniej w guberniach Lubelskiej, Siedleckiej, Płockiej, Łomżyńskiej i Augustowskiej potrzebę miejscowej ludności zaspakajających.

Złe zatem być musi i rzeczywiście istnieje; rozbiór tego i poszczególne wykazanie strony ujemnej będzie najlepszą odpowiedzią na drugą część pytania przez ludzi myślących stawianego:

„Jakie byłyby środki podniesienia tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego?"

Według naszego przekonania, pierwszym warunkiem jest wykształcenie specyjalne ludzi. Pomimo najlepszych chęci właścicieli ziemskich, przypuszczając nawet tak rzadką u nas zamożność i posiadanie kapitałów potrzebnych do wkładu, a idącą w ślad za tém odwagę do przedsiębierstw, i najlepsze chęci rozbić się będą musiały o brak ludzi, którymby z bezpieczeństwem powierzonem być mogło obmyślenie, wyrachowanie i wykonanie dzieła.

W zakres nauki skierowanej do urządzenia gospodarstwa rybnego wchodzić powinno:

1) Wykształcenie wyższe, jakie się osiągnąć może co najmniej po skończeniu gimnazyjum realnego.

2) Przebieg praktyczny ziemiomierstwa w zdejmowaniu planów, dalej niwelacyi i obrachunków bryłowatości.

3) Budownictwo wodne, jak np. śluz, pogródek, mnichów, sypanie grobel, robienie tam, odmiałów, uberfatów i t. p.

4) Wykład historyi naturalnej w ścisłem zastósowaniu do przedmiotu głównego. Wiele tutaj znajdziemy szczegółów, które w żadnych nie znajdują się dziełach i prelekcyjach, są one wynikiem długoletniego doświadczenia, i że tak powiem pochwycenia natury [3]).

Może wielu osobom zdawałoby się przesadzonem twierdzenie w praktyce niezbite, że stokroć łatwiej wychować rybę, niżeli wychowaną ochronić od jej nieprzyjaciół aż do kresu pożądanego wyrośnięcia i do chwili oddania na konsumcyją.

5) Nauka handlu rybnego, czyli obeznania się z wymaganiami publiczności handlującej, pod względem jakości, wielkości i gatunku ryb, niemniej dostawiania tychże na główne targi, bądź wodą sposobem spławiania statkami, bądź w wodzie czyli środkami przewozu w naczyniach, bądź na sucho.

Wedle naszego przekonania, trzechletnie bardzo gorliwe poświęcenie zaledwie wystarczyć potrafi na wykształcenie praktykantów, jeżeli nadto towarzyszyć będzie młodzieży zamiłowanie w obranym zawodzie. Taić sobie nie należy, że obok uzdolnienia umysłowego, potrzeba się włożyć i przyzwyczaić do ciężkiej pracy odbywającej się pod gołem niebem, po części w zetknięciu się z wodą, i to na wiosnę, przy schodzących lodach, na jesień, przy pierwszych zalodkach, lub w zimię przy wyrębywaniu toni niezbędnych do utrzymania przy życiu ryb i łowienia takowych, w sadzawkach do konserwacyi dorosłego towaru urządzonych. *(D. n.)*

Przegląd korrespondencyi.

Dnia 25 Lipca.

Żniwa, obecnie wykonywane, należą do tych, które do lat ciężkich klęsk w rolnictwie zaliczyć możemy; z małemi wyjątkami deszcz codziennie prawie przeszkadza tej ważnej czynności, co o wiele podnosi koszta produkcyi, a że przy najszczęśliwszych warunkach są one tak wysokie, że po ich straceniu nie wiele na czystą korzyść dla rolnika pozostaje, przy braku siana na łąkach, przy nieurodzaju koniczyny, ruch bieżący bardzo licho się przedstawia. Dołowanie paszy, o którem obszernie w piśmie naszem traktujemy, w takich właśnie latach jak rok bieżący, najmocniej na zastosowanie zasługuje, dla tego też zwracamy uwagę rolników na ten ważny przedmiot, od tego bowiem zależy byt rolnika, który corocznie silniej jest zagrożonym.

Jako zabezpieczenie się przeciwko stratom, z zamoknięcia zboża wynikającym, niech nam będzie wolno przytoczyć przykład, który widzieliśmy w Nadolnej, w powiecie Brzezińskim.

P. Dobrzański, rolnik zamiłowany i dbający o każdą gałęź przemysłu rolniczego, przewidując żniwa niepogodne, ustawia zboże innym sposobem, aniżeli powszechnie u nas bywa praktykowanym. Ustawienie zboża w mendle nie przedstawia pewności przeciw zamoczeniu, p. D. ustawiać każe snopki w tak nazwane *lalki*, to jest dziewięć snopków kłosami do góry, dziesiąty zaś jako nakrycie kłosami na dół. Rozstawienie takiej lalki jest znakomicie łatwiejsze aniżeli mendli, a wysuszenie prędsze, w czasie żniwa mokrego jest wielkiem ułatwieniem. Sposób ten ustawiania p. D. przywiózł z Poznańskiego. We Francyi systemat ten od lat kilku jest używany, lalki takie nazywają się *moyettes*, rysunek ich znajduje się w Nr. 25 Tygodnika, przy artykule traktującym o sprzęcie kukuruzy, który śmiało zastosowanym być może do snopków żyta i pszenicy.

Wobec utrudnionego żniwa, wielkiem udogodnieniem są żniwiarki, robotnik bowiem, przy obecnem swojem uposażeniu ziemią na własność, za żadną cenę w czasie pogody na najem nie przyjdzie; dla tego też skwapliwie zamieszczamy wszelkie sprawozdania o użyciu tych pożytecznych narzędzi; obecnie otrzymaliśmy list w tym przedmiocie, z którego wyjątki zamieszczamy.

---

z Radomskiego.

Próby żniwiarek, które się w naszej okolicy koło Radomia odbyły, powodują mnie do przesłania korespondencyi, którą racz Szanowny Redaktorze w szpaltach swego pisma zamieścić, a uwagi które podać zamierzyłem, może przyniosą korzyść współziemianom, którzy z jakichbądź powodów uczestniczyć im nie mogli.

Trafny wybór narzędzia tak skomplikowanego, jakiem jest żniwiarka, wymagającego jednocześnie wielu warunków: trwałości, lekkości, dokładności działania, jako też łatwości użycia w różnych mniej lub więcej sprzyjających okolicznościach, przy cenach stosunkowo bardzo wysokich, za jakie maszyny te nabywamy, jest nader ważnym dla uniknienia bezkorzystnie wyłożonych kosztów, a nadewszystko zawodów w czasie żniw rozpoczętych, nieobliczone straty przynieść mogących.

W dniu 15 Lipca na polach Gołębiowskich pod Radomiem wystąpiły do popisu, żniwiarka: Waltera Wood'a i Żniwiarko-Kosiarka „Champion" Warder'a Mitschell'a z Szpringfield w Ohio, przedstawione przez p. Ostrowskiego administatora fabryki machin i jego agenturę Dom Rolniczo-Komissowy Fr. Rozmanith w Radomiu. Obie działały w warunkach najtrudniejszych, bo na życie gęstem, wybujałem, skutkiem burz znacznie pochylonem a przytem na zagonach wysoko wyoranych z głębokiemi przegonami. Zaprzężone w parę dobrych koni, powodowane przez woźnicę pierwszy raz do tej czynności użytego, żęły poprzednio żyto w warunkach wyżej powiedzianych, a potém jęczmień na płaskiej uprawie, na wszystkie cztery strony z możliwą dokładnością. Przez wysokie zagony i przegony postępowały bez żadnego wysilenia. Bieg mechanizmu i przyrządu okładającego równy i cichy. Przyrządy nożowe w sztabach żelaznych silnie przymocowane i podnoszenie ich w razie przeszkód łatwe. Różnicę pomiędzy działaniem jednej a drugiej streścić by można w ten sposób: Żniwiarka Wood'a odznaczała się większą lekkością pociągową i zręczną a nawet silną budową stołu, z możnością podnoszenia go w czasie przejazdów wązkiemi drogami, nadto możliwie uproszczonym mechanizmem z klapami ochronnemi, zabezpieczającemi koła trybowe od zanieczyszczenia.

Żniwiarko-Kosiarce „Champion" pod względem odkładania, możnaby prawie dać pierwszeństwo, dla pary koni jednak cokolwiek większy opór stawiała; pomimo zbujonego i pochylonego żyta słoma w przyrząd odkładający w żadnej się nie okręcała, co u żniwiarek innych systemów się trafia. Jedyny zarzut obydwom zrobićby można, co w tym układzie mechanizmu jest nieuniknionem, to jest: tryby wewnątrz kół biegowych zamieszczone, które przy smarowaniu łatwo mogą się zanieczyszczać.

Champion w godzinę czasu rozebraną została i przeistoczona w kosiarkę dobrze działającą, pomimo że na nieodrośniętym potrawie zalet swych dokładnie przestawić nie mogła.

Zresztą obie odpowiadają wszelkim warunkom wymaganym, a o ile dla każdego nie mającego łąk przygotowanych do użycia kosiarki, żniwiarka Wood'a będzie praktyczniejszą z tytułu dużo niższej ceny bo 295 rs. przy równie dobrem działaniu, o tyle dla potrzebujących kosiarki, Champion, jako połączona żniwiarko-kosiarka, będzie stosowniejszą, łącząc za koszt 400 rs. w jednem narzędziu podwójny użytek.

Stanęliśmy w końcu w pożądanym punkcie, że od maszyn żniwnych nic więcej wymagać nie mamy prawa pod względem dokładności działania a nawet i uproszczenia mechanizmu; idzie o wybór systemów mniej wadliwych i zastosowanych do miejscowych warunków i okoliczności. A nadewszystko pożądanem by było zniżenie przy dzisiejszych trudnych warunkach bytu cen, tak maszyn jako i części zapasowych nie dla wszystkich dostępnych, i ułatwienie szybkiego nabycia takowych, w razie uszkodzenia.

J. K.

---

[3]) W tem miejscu nie będzie zbytecznem nadmienić, że o ile nowa metoda zarybiania sztucznego we Francyi wynaleziona, może znaleźć zastósowanie do wychowania łososi i łososio - pstrągów, wymagających z przyrody swojej wód rzecznych z gwałtownym spadkiem, tyle w stawach i jeziorach naszemu krajowi właściwych, zastósowania temu dać nie można OO. Kameduli jeszcze w końcu zeszłego wieku sprowadzili sielawy, sieje do jeziora Wigierskiego, które chociaż tak dawno aklimatyzowane, w nader małej poławiają się ilości; bo dla tego gatunku ryb nie odpowiada miejscowe położenie. Co do ryb stawowych, te przy sztucznem obchodzeniu się z ikrą, wydałyby zarybek wątły i do szybkiego wzrostu niezdatny. Wszakże czterdziesto-letniem z górą doświadczeniem dowiódł p. Wiktor Jezierski w urządzonych przez siebie gospodarstwach rybnych, iż sposobem naturalnym można zawsze wyhodować dowolną ilość zarybku zdrowego i silnego, nie uciekając się do rozpłodu sztucznego.

Obredlanie w czasie upałów.

Wielu rolników sądzi, że obredlanie, wykonywane w czasie upałów, przedstawia wielkie niedogodności; sądzą oni że skwar prędzej dochodzi do ziemi pulchnej, niżeli do ziemi twardej; jest to błąd wielki, który łatwo dowieść można, zastanowiwszy się cokolwiek i badając objawy jakie się okazują. Bez zaprzeczenia, obredlanie jest zabezpieczeniem się przeciwko suszy i oto dla czego: im bardziej ziemia jest ścisłą, tem więcej jest wysuszoną przez palenie promieni słońca, ponieważ atomy, które ją składają, stykają się jedne z drugiemi; te które znajdują się na powierzchni wysuszonej, wynagradzają sobie utraconą wilgoć kosztem atomów bezpośrednio poniżej znajdujących się; te ostatnie robią to samo, kosztem cząstek na których spoczywają, w skutek tego susza sięgając coraz więcej, dochodzi do większej głębokości. Obredlając, rozdziela się i sproszkowywa warstwa wierzchnia, która traci wprawdzie bardzo prędko wilgoć, ale ponieważ cząstki składające tę warstwę są bardzo rozdrobnione, nie dostają się do cząstek, które tworzą warstwę spodnią, nie może więc wynagrodzić sobie utraty wilgoci, jaką poniosła, kosztem tych warstw, którym służy za pokrycie. Jednakże zwrócić należy uwagę, że obredlanie jest szczególnie dobrem w gruntach mocnych i ścisłych, w których obredlanie wykonywać należy po każdym deszczu.

Dodać wypada, że obredlanie czyni ziemię czulszą na wpływ powietrza, i wskutek tego, rosa, wilgotne powietrze nocne, łatwiej dostaje się do wnętrza gruntu i tem przyczynia się do wegetacyi rośliny, czego być nie może w ziemi twardej. Obredlanie nakoniec niszczy chwasty; ponieważ one potrzebują tak samo żywić się jak i rośliny zasiewane, korzenie ich przeto pochłaniają wilgoć, której w wielkiej części pozbawioną jest roślina uprawiana.

Ze wszystkich przeto względów obredlanie jest rzeczą wyborną i wykonywać się powinno jak można najczęściej i najdokładniej. Ziemia powinna zawsze być pulchną i nie mieć ani jednego źdźbła chwastu.

Sposób niszczenia kanianki.

Kanianka (*cuscuta minor*), jest rośliną pasożytną, którą napotykamy na polach, ale głównie na gruntach obsianych lucerną.

Sądzimy przeto, że wyświadczymy rolnikom przysługę, wskazując im sposób bardzo prosty pozbycia się tego pasożyta; sposób ten jest stwierdzony doświadczeniem, a zatem niezawodny.

Zwracamy naprzód uwagę, że kanianka jest rośliną jednoroczną, ale pnącą się; a dowodem tego, jeżeli zasiejemy ziarno kanianki w połączeniu z roślinami, z któremi kanianka nie sympatyzuje, młode roślinki tej ostatniej zginą bardzo prędko, z powodu niemożności rozpinania się. Ale jeżeli przeciwnie znajdą się młode roślinki w środku lucernika, albo w bliżkości innych roślin, z któremi się nadają, przyczepiają się mocno i przenoszą od jednej rośliny do drugiej, i zakorzeniają zapomocą małych ssaczy.

W ciągu tego przebiegu, kanianka zakwita, nasienie dojrzewa, wypada na ziemię i wyrasta w roku następnym i tak do nieskończoności.

Skoro poznamy sposoby wzrostu i reprodukcyi kanianki, sposób jej tępienia staje się prostszym i łatwiejszym; dostatecznem jest, skoro się tylko okaże, uprzedzić zakwitnięcie, a tem samem dojrzewanie nasienia, i ściąć lucernę przy samej ziemi. Jeżeli jedno ścięcie nie wystarcza, należy wyciąć powtórnie, i po raz trzeci, i wykonywać to dopóty, dopóki ziarno znajdujące się w ziemi, albo nasienie lucerny nie wyczerpią się przez wyrastanie.

Postępując w ten sposób i nie dozwalając kaniance dojrzenia, wytępimy ją zupełnie.

Rolnikom produkującym lucernę na nasienie, zalecamy tę pracę łatwą, prostą i skuteczną.

Rozmaitości.

Nowy preparat z drzewa—Wanilin. W miarę postępu chemii organicznej i rozszerzania się działalności przemysłowej przybywa coraz więcej użytecznych produktów. Obok bardzo licznego szeregu różnorodnych ciał otrzymywanych drogą suchej destylacyi, przybywają także i innemi środkami. Tak np. w r. 1861 znaleziono w soku miazgowym drzew iglastych ciało dające się otrzymywać w stanie krystalicznym, podobne do salicynu, które nazwano *larycynem;* później, gdy obecność tego ciała wykazano, w innych drzewach iglastych nazwano go *koniferynem*. Sposób otrzymywania jest następujący: Swierk, jodłę, modrzew, sosnę, sosnę wcymulę, ściętą od połowy Maja do połowy Czerwca, odziera się częściowo z kory i łyka, a młode włókno drzewne, przejęte sokiem, zeskrobuje się szkłem, oddziela od drzewa twardego, i składa do naczyń. Zeskrobana massa wyciska się, i sok poddaje się natychmiastowemu przegotowaniu, przez co materyje białkowate ścinają się razem z materyjami stałemi (jąderkiem komórkowem, krochmalem) i przy filtrowaniu pozostają na bibule, a spływa do zbiornika płyn jasny, który odparowywa się zwolna do $^1/_5$ swej objętości, przez co zawarty w soku cukier miazgowy wydziela się w postaci krystalicznej razem z koniferynem. Ponieważ cukier jest łatwiej rozpuszczalnym, przeto przez działanie zimną wodą daje się wypłukać, a trudniej rozpuszczalny koniferyn pozostaje i oddziela się. Koniferyn krystalizuje się w postaci białych, igiełkowych, często gruczołkowo ugrupowanych kryształów, które z kwasem siarczanym koncentrowanym dają kolor ciemno-fioletowy. Przez sączenie wodnistego roztworu koniferyny do ogrzanej mieszaniny utleniającej, złożonej z dwuchromianu potassu i kwasu siarczanego, i następne kilkogodzinne ogrzewanie w kolbie z oziembiaczem rektyfikacyjnym, otrzymuje się płyn, z którego eter wyciąga olej żółty, a po ulotnieniu się eteru tworzą się kryształy igiełkowe łatwo rozpuszczalne w eterze i alkoholu, posiadające smak i zapach wanilii. Ciało to okazuje wszystkie przymioty wanilii dającej aromatyczny zapach strąkom wanillowym. Otrzymywanie tego produktu na wielka skalę rozpoczęto w lasach Turyngskich, świerkowych, i spodziewają się ztąd znacznych korzyści z tej nowej gałęzi przemysłu leśnego, a to z powodu wysokich cen znanych strąków wanillowych, i tej okoliczności, że produkt ten, jako tańszy, mieć będzie większą konsumcyję, z resztą i dla tego także, że w nowszych czasach zauważano szkodliwe działanie dla zdrowia strąków wanillowych. Ponieważ przy działaniu kwasu siarczanego na leńczgę łykową drzewa, okazuje się barwienie niebieskie, co zdradza obecność koniferyny w tych częściach drzewa, Dr. Hartig uważa przeto, że jakkolwiek dotąd nieudało mu się jeszcze oddzielić koniferyny z tej części drzewa, to jednakże spodziewa się otrzymać ją innym sposobem. Postęp taki miałby doniosłe znaczenie, gdyż przez oborowywanie drzew stojących, uniknie się szkodliwego wpływu na trwałość i siłę opałową, skutkiem ścinania w niewłaściwej porze. Wanillia nie otrzymuje się w stanie czystym, ale jako ekstrakt lub tynktura wyskokowa; ilość wanilliny w niej jest taką samą jak w wanilli, t. j. 0,1% wanillinu. Cena takiego roztworu wanillowego jest w stosunku $^2/_3$ do naturalnej. Prawdopodobnie w wanilli naturalnej znajdują się jeszcze inne związki aromatyczne, a różne gatunki wanilli różny posiadają aromat. W stanie rozcieńczonym, t. j. w potrawach nią zaprawionych, wanilla sztuczna nieustępuje w niczem naturalnej. Zdaje się, że byłoby korzystnem, obok roztworu wyskokowego przygotowywać ją do handlu jako odpowiednią mieszaninę cukrową wanilli. —*k.*

Wyrabianie mączki kartoflanej. Najwłaściwszą porą do tego celu jest m. Październik i Listopad, gdyż wtenczas kartofle zawierają najwięcej mączki. Kartofle skrobie się na maszynie, trze miałko, nalewa wodą, massę dobrze wyrabia i pozostawia do ustania. Następnie kładzie się do sit i kilkakrotnie płucze świeżą zimną wodą, którą po kilkogodzinnem odstaniu zlewa się ostrożnie. Następnie mąkę przerabia się łopatą, dodaje się słabego roztworu wody wapiennej i pozostawia wszystko przez noc w spokoju. Następnego dnia wodę zlewa się z mąki, nalewa świeżej, i znowu zlewa. Potem rozpościera się mąkę na deskach drewnianych, ażeby wyschła, kilka krotnie wałkuje i strzeże od kurzu i pyłu. Mąka kartoflana jest nadzwyczaj biała, a przechowywana w miejscu przewiewnem trzymać się daje lat kilka, wolna zupełnie od molów. —*k.*

Sok pieczarkowy. Bierze się dostateczną ilość pieczarek, niezbyt starych i niezrobaczniałych, obiera ze skórki, oczyszcza starannie, wyciera serwetką, kraje w plasterki, posypuje solą, układa się w kamiennem naczyniu i szczelnie przykrywa. W tym stanie pieczarki zostawać powinny przez 9 dni, ale codziennie należy je przekładać i ugniatać. Po upływie tego czasu stawia się całą massę na ogniu, zagotowywa, cedzi przez serwetkę, powtórnie przegotowywa się z kwiatem muszkatołowym, gwoździkami, pieprzem, bobkowymi liśćmi, następnie cedzi się powtórnie i wlewa do małych flaszeczek, w których, po szczelnem zakorkowaniu i zapieczętowaniu od przystępu powietrza przez oblanie lakiem albo żywicą, przechowuje się. Sok taki używa się do sosów i zup. Niektórzy sok odgotowywują aż do konsystencyi syropu i przechowują w malenkich flaszeczkach, i wtakim stanie utrzymuje się po parę lat bez zepsucia. Sok pieczarkowy uważanym jest jako bardzo zdrowy i wzmacniający żołądek. —*k.*

Uprawa trufli w połączeniu z hodowlą drzewa we Francyi przybiera coraz szersze rozmiary, tak że w r. 1873 wyprodukowano przeszło półtora miliona kilogrammów trufli (37,500 cent.) wartujących 18 miljonów fr. Do prowadzenia tej uprawy rozszerzają coraz bardziej uprawę dębu białego. Wielu rolników podejmuje uprawę tego drzewa, sprzyjającego wielce uprawie trufli. —*k*

Wytępianie lasów w Ameryce, jak donoszą dzienniki amerykańskie, postępuje olbrzymim krokiem, corocznie bowiem wycina się tam przeszło ośm milijonów akrów, a zaledwie 10 tysięcy nanowo zalesnia. Samo Chicago konsumuje rocznie 10,000 akrów lasu. W ciągu ostatniego dziesięciolecia, wypalono 12 milionów akrów lasu, jedynie dla zużytkowania ziemi pod uprawy rolne. W Wiskonti wycinają rocznie 10,000 akrów na zaspokojenie potrzeb Nebraskas'u i Kansas'u. Uszczuplanie takie lasów w odleglejszych stronach i innych krajach europejskich, powinno zwrócić uwagę naszych posiadaczów lasu i wpłynąć na racyjonalne prowadzenie gospodarstwa leśnego, które przy umiejętnem korzystaniu z płodów dostarczyć może odpowiednich korzyści i zabezpieczyć następne pokolenia od niedostatku tego cennego materyjału.—*k.*

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 24 Lipca. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Dobre usposobienie dla cen zbożowych na rynkach europejskich przetrwało w tygodniu minionym, a na towar miejscowy dalej postąpiło. Powodem tego były następujące w rozmaitych sprawozdaniach przytoczone okoliczności.

Targi amerykańskie pozostają w usposobieniu zwyżkowem, z powodu wykazującego się deficytu w zbiorach pszenicy. W Anglii niepokoją ciągłe i długotrwałe deszcze. Francyja, Belgia i Hollandyja postępują z jednej strony za tendencyją zwyżkową z drugiej strony kanału powstałą, a przytem powodzie w wielu miejscowościach budzą obawę niedoboru ziarna. W Niemczech a głównie w Berlinie, jako główniejszem targowisku, tendencyja zwyżkowa ciągle postępuje. Dla bliższego uprzytomnienia, podajemy ceny krańcowe ostatnich 7 dni.

	d. 14	d. 21
New-York.		
Mączka	5,60	6,10
Pszenica czerwona wiosenna	1,29	1,41
Paryż.		
Pszenica w miejscu	26	—
„ z dostawą w Lipcu	26,50	28,50
Berlin.		
Pszenica	198	218
Żyto	150	167
Gdańsk.		
Pszenica	183	197½
Żyto	147	155

Wiadomości o stanie urodzajów u nas dotychczas brzmiące korzystnie i zapowiadające bogate plony, pogorszyły się przez nastąpione silne ulewy, przeszkadzające żniwom już rozpoczętym. Przy podwyżce zatem cen zboża zagranicą i szczupłych na nasz targ dowozach, ceny znacznie się podniosły.

Pszenicy dowozy były średnie, będąc jednakże licznie poszukiwaną, zyskała ona podwyżkę 50—75 kop. na korcu. Płacono za ziarno wyborowe 6,82½—7,00, za jasno pstrą 6,75—6,90, za pstrą czystą i bez śnieci 6,60—6,67½, za taką cokolwiek zanieczyszczoną 6,30—6,45, za ordynaryjną 5,50—5,55. Dość znaczne partyje nabyto na wywóz za granicę.

Zyta dowozy średnie, ceny i tu cokolwiek wyższe. Płacono za ziarno stare, dobre 4,80, za średnie 4,65—4,70, za ordynaryjne 4,35—4,50. Za niewielkie partyje dowiezione osią z nowego sprzętu płacono 4,92¾—5,02½ za korzec.

Jęczmień nie był dowieziony i żadnych nie było obrotów.

Owies bardziej poszukiwany, dowozy małe. Płacono za gatunki dobre 3,25—3,30, za średnie 3,15—3,20, za ordynaryjne 3,00, za kilka partyi wyborowego osiągnięto 3,50.

Groch zaniedbany przy braku dowozów, za **polny** płacono 5,10—5,40, **cukrowego** nie było.

Fasola osiągnęła 8,50—9,90.

Rzepak (Rapps) 7,27½, **rzepik** (Rübsen) 6,75—6,90.

Mąka pszenna o 5—10 kop., żytnia o 10 kop. wyżej na pudzie.

Cukier. Ruch w interesie rafinady w tygodniu minionym, po zakupach zeszłotygodniowych, był ograniczonym do zakupów partyi Ostrowa i Walentynowa po 4,60 i Oryszewa po 4,57½. W innych markach większych tranzakcyi nie uskuteczniono. Sprzedaże pojedyńczych beczek uskuteczniają po cenach niezmiennych zeszłotygodniowych.

Mączka w pojedyńczych beczkach płaconą była po 3,90 za kamień 24 funtowy.

Należy nam tylko sprostować notowania zeszłotygodniowe, a mianowicie: Ostrów grubokrystaliczny po 4,57½, cienkokrystaliczny po 4,55, Dobrzelin sprzedany został po 4,55, a nie po 4,60. W tej chwili dowiadujemy się iż dnia wczorajszego nabyto 250 beczek Rudy Guzowa po 4,57½.

Wełna. Ruch mały, znacznych tranzakcyi nie było; z początku tygodnia nabył kupiec tutejszy T. przeszło 500 cent. wełny średnio-cienkiej w cenie wyżej 80 talarów.

Okowita. Ceny tego produktu i w minionym tygodniu dobrze się trzymały, w końcu tygodnia płacono 2,08—2,10 kopiejek za garniec. Jeżeli dowozy się nie powiększą, to można liczyć na dalszą podwyżkę cen.

(*Gaz. Hand.*)

ZARZĄD
Warszawskiej Reprezentacyi Towarzystwa Ubezpieczeń „JAKOR."

Komitet Nadzorczy, po rozpoznaniu szczegółowych rachunków z działów naszej Instytucyi w Królestwie Polskiem za rok 1874, i danych statystycznych za lata poprzednie, uznał nieodzownem, dla zapewnienia równowagi między dochodami otrzymywanemi ze składek za ubezpieczenia uiszczanych a wydatkami ponoszonemi na wynagrodzenie poszkodowanych:

a) podnieść na rok bieżący opłatę składek od niektórych przedmiotów w 3-ej kategoryi dotychczasowej taryfy wymienionych, i prawie wyłącznie dotąd doznawane straty powodujących, mianowicie zaś: od krescencyi, młocarni, sieczkarni i młynków ubezpieczonych w budowlach 1-go stopnia niebezpieczeństwa:

w budowlach murowanych	krytych	gontem	o rs. 2.	od rs. 1000 wartości obezpieczonych
„ drewnianych	„	twardo	„ 1.50	
„ murowanych	„	słomą	„ 2.50	
„ drewnianych	„	gontem	„ 2.50	
„ „	„	słomą	„ 3.	

W odpowiednim stosunku procentowym zwiększoną zostaje opłata składki w budowlach 2^0 i 3^0 stopnia niebezpieczeństwa;

b) utrzymać dotychczasową opłatę za ubezpieczenia pomienionych przedmiotów w budowlach murowanych twardo krytych;

c) uchwalić postanowioną w roku zeszłym dla gubernii Kieleckiej podwyżkę opłaty składki za ubezpieczenia ziemiopłodów.

Podając o tem do powszechnej wiadomości, Zarząd oznajmia zarazem, że Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, pomimo dotkliwych strat jakie poniosło w roku upłynionym na obowiązkowej od Towarzystwa „Jakor" reasekuracyi ubezpieczeń rolnych w Królestwie Polskiem, przekazało temuż Towarzystwu, z *ogólnego* na swoich operacyjach zysku, dla rozdziału pomiędzy ubezpieczonych, tytułem *dywidendy:*

w dziale ubezpieczeń ruchomości po Rs. 5.60
„ „ nieruchomości „ „ 4.20

od Rs. 100 składki przez nich w roku zeszłym uiszczonej.

Wypłata tej dywidendy dokonaną będzie przez tych Agentów Towarzystwa „Jakor" u których ubezpieczenie zostało zawarte.

Warszawa, dnia 12 Lipca 1875 roku.

Członek Komitetu Nadzorczego
Ar. Pissarzowski.

Generalna Reprezentacyja na Królestwo Polskie
Edward Epstein i Goldberg.

Z powodu powyższego ogłoszenia, Gazeta Handlowa w N-rze 162, zrobiła słuszny Towarzystwu Warszawskiemu Ubezpieczeń zarzut, że podwyższając swoją taryfę, nieogłosiło dotąd w jakim stosunku podwyższone opłaty będą pobieranemi.

Ziemianie nasi ponosząc tak znaczne ciężary, zniewoleni rachować się z każdym pojedyńczym wydatkiem, powinni być wcześnie uprzedzeni przez Tow. ubezp. o wysokości pobierać się mających składek, ażeby mogli ocenić, która z nich, przy równej odpowiedzialności, dogodniejsze przedstawia warunki.

Zaniedbanie zadosyć uczynienia temu głównemu każdą Instytucyją publiczną ciążącemu obowiązkowi, jest ze strony Tow. War. albo lekceważeniem publiczności, albo też, co więcej pewna, konsekwentnem przeprowadzeniem raz postawionej zasady, że taryfa służy nie dla ubezpieczonych, lecz tylko dla Tow. i jego agentów.

(*Red.*)

DOM HANDLOWY
Stanisław Ostrowski & Comp.

Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 27 Lipca 1875 roku.

W skutek ciągłych prawie deszczów, większych żądań z zagranicy oraz małych bardzo dowozów, ceny zboża ciągle wzrastają przy nieustającym popycie.—Na targu dzisiejszym natarczywie dopytywano się o pszenicę, płacąc chętnie wyższe ceny.—Żyto i owies również droższe.—Jęczmień łatwiejszy do pozbycia.—Grochu zupełnie nie było.—Rzepak bez większych żądań.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

	Korzec Wagi funtów	Cena korca od kop.	Cena korca do kop.	Cena puda od kop.	Cena puda do kop.
Pszenica: Pstra		—	—	—	—
Pszenica: Jasno pstra		—	700	—	115½
Pszenica: Biała	242	—	720	—	119
Pszenica: Wyborowa		—	735	—	121½
Żyto: Polskie	232	500	510	86	87
Żyto: Ruskie		—	500	—	86
Groch: do gotowania	262	—	—	—	—
Groch: na paszę		—	—	—	—
Jęczmień	202	330	375	66	75
Owies	142	290	330	82	93
Wyka	262	—	—	133	—
Rzepak	210	700	730	—	139
Rzepik	210	—	—	—	—
Koniczyna: Biała	250	—	—	—	—
Koniczyna: Czerwona		—	—	—	—

Płacono za za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatraki kop. 2½ od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po—

Дозволено Ценэурою. Варшава, 2 Іюля 1875 г.—w Drukarni J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, Jakób Loewenberg.

Wydawca, L. Sygietynski.